

MACIEJ KONIECZNY, TOMASZ ZAWADA

KARNAWAŁ ALBO „POMARAŃCZOWA REWOLUCJA”

Śmiech ma w sobie coś z rewolucji...
A. Hercen

21 listopada 2004 roku odbyła się na Ukrainie druga tura wyborów prezydenckich. Zmierzyli się w niej kandydat obozu władzy Wiktor Janukowycz oraz lider opozycji Wiktor Juszczenko. Wyniki sondaży typu *exit pools* wskazywały, że zwycięzcą zostanie Juszczenko, lecz po paru dniach Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła zwycięstwo jego kontrkandydata. Zgodnie z przewidywaniami opozycji stwierdzono wiele nadużyć na korzyść Janukowycza.

Jeszcze w dniu wyborów na głównym placu Kijowa, Majdanie Niezależności „rozbito namioty, w których liczone głosy na podstawie dowiezionych protokołów”¹ Po ogłoszeniu wyników (na placu codziennie odbywały się wielotysięczne manifestacje), demonstranci zapowiedzieli, że nie odejdą stamtąd, dopóki wybory nie zostaną powtórzone pod kontrolą międzynarodową. Bardzo szybko na Placu Niepodległości powstało miasteczko, gdzie w kilkuset już namiotach mieszkali ludzie przybywający do stolicy z całego kraju.

Po kilkunastu dniach protestów, a także mediacji polityków z zagranicy władze wyznaczyły termin powtórzenia drugiej tury wyborów na 26 grudnia.

Zarówno rozmiary jak i charakter protestu ukraińskiej opozycji były dla wielu zagranicznych oraz krajowych obserwatorów nie małym zaskoczeniem. Zwraçały uwagę przede wszystkim powszechność buntu i jego nie tylko całkowicie pokojowy, ale wręcz ludyczny charakter. Poziom agresywnych zachowań wśród demonstrantów nie tylko nie przewyższał przedrewolucyjnej normy, ale - o czym świadczą liczne świadectwa prasowe - został zaniżony do stopnia wyjątkowego, całkowicie obcego tego rodzaju tłumnym zgromadzeniom i politycznym wydarzeniom :

Ale to, że rewolucja nie wyzwoliła agresji, tylko życzliwość, solidarność i radość, zaskoczyło nawet socjologów. W ciągu dziesięciu dni w kilkusettyśmym tłumie nikt nikomu nawet nie rozbił nosa. Choć alkoholu pije się tu prawie tyle co herbaty, na rozgrzewkę, bo tylko pogoda nie sprzyja rewolucji.²

Pomimo ogromnej skali przedsięwzięcia, a także masowego charakteru niezliczonych imprez towarzyszących ukraińskiemu przewrotowi, odnotowano niezwykle mało przypadków agresji i przemocy. Nawet wysoce konfrontacyjna taktyka obozu Wiktora Janukowycza nie była w stanie zmienić tego stanu rzeczy. Kwiaty wpinane w tarcze uzbrojonych po zęby milicjantów, przyjacielskie poklepywanie po ramieniu, pomarańczowe szaliki zakładane na szyję „mundurowych”, herbata podawana przybyszom z Doniecka – wszystko to rozsadało stereotyp rewolucyjnej przemiany, choć przynależało do codziennych zachowań zrewoltowanych tłumów. O wyjątkowości „pomarańczowej rewolucji” zdecydował jej wybitnie ludyczny charakter.

Dla polskiego świadka ukraińska rewolucja może stanowić odpowiednik polskiego przewrotu sprzed lat piętnastu, przywołując ogólny kontekst „Solidarności” i

¹ P. Kościński, *Gra o wszystko*, „Rzeczpospolita”, 22 listopada 2004, s.A3

² J. Wilczak, *Nas nie podofaty*, „Polityka”, 2004/ 49 (2482)

ostatniej dekady PRL-u. Na tym jednak tle (nie licząc takich inicjatyw, jak wrocławska Pomarańczowa Alternatywa) charakter „pomarańczowej” rewolucji Juszczenki, skądinąd mocno doświadczonego przez wrogów politycznych, silnie kontrastuje z poważnym charakterem walki polskich demokratów. Jawi się jako niezwykle współcześnie, iście karnawałowy *rite de passage*, spełniając niemal wszystkie wymogi strukturalne Bachtinowskiej koncepcji święta. Zarówno czas (rewolucyjny stan zawieszenia), jak miejsce (plac, ulica) i ludzkie zachowania pozwalają postrzegać to niezwykle, „pomarańczowe” wydarzenie jako rodzaj karnawału.

W „*Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*” Michaił Bachtina pisze:

Karnawał był (...) nie formą teatralno-widowiskową, a jak gdyby realną (chwilową) formą samego życia; życia nie odgrywanego jedynie, ale przeżywanego niemal naprawdę (w okresie karnawału). Można to sformułować inaczej: w karnawale gra samo życie, rozgrywając (...) drugą, swobodną formę swego urzeczywistnienia, swoje odrodzenie i odnowienie oparte na lepszych zasadach. Realna forma życia okazuje się jednocześnie także jego formą idealną³.

Wskazuje na takie cechy karnawału, jak zanik, rozmycie się hierarchii społecznych (odwrócenie porządku: góra – dół), familiarność kontaktów między jego (karnawału) uczestnikami, odwracanie i parodiowanie przyjętych w społeczeństwie wartości (świat na opak), powszechność, profanacje, ambiwalencje znaczeń, mezalianse, nastawienie na moment zmiany, sytuacje kryzysowe.⁴ Przyjrzyjmy się kolejno wymienionym karnawałowym cechom w pomarańczowym „wydaniu” ukraińskiej rewolucji

Hierarchiczność

Spółczesność ukraińskie charakteryzuje silniejsze niż ma to miejsce w zachodnich demokracjach europejskich rozwarstwienie ekonomiczne. Pomimo to „pomarańczowa rewolucja” zdołała zbudować most nad przepaścią dzielącą bogatą mniejszość społeczeństwa, z jego ubogą, bądź też bardzo ubogą większością. W czasie „pomarańczowej rewolucji” zanikły niemal wszelkie bariery społeczne. W protestach uczestniczyli zarówno emeryci, jak i studenci, ledwo wiążący koniec z końcem, a także dobrze zarabiający, których w zwykłym, to znaczy pozakarnawałowym, życiu dzieliły nieprzekraczalne bariery wieku, prestiżu i funkcji społecznych.⁵ Na ten czas ludzie zapomnieli o swoim egoizmie, uwolnili się od „prywatnej korzyści materialnej”.⁶

Po jakimś czasie podchodzi inna staruszka i daje mi dwie hrywny: „Proszę wziąć, to wszystko, co teraz mogę dać” (...) Zaraz potem pod miasteczko podjeżdża „wypasiony” jeep, z którego wysiada chłopak i w milczeniu wypakowuje żywność i wodę. W ciągu doby takich chłopców i zwykłych staruszek były setki. Przynoszą żywność i ubrania i dziękują nam, że jesteśmy tu, w Kijowie, z nimi. Kijów żyje jednym wspólnym życiem...⁷

Powszechność

Powszechność „pomarańczowej rewolucji” objawiała się dwojako. Poprzez widowiskowe, liczące setki tysięcy uczestników zgromadzenia w większych miastach, ale także poprzez wszechobecność symboliki i zachowań rewolucyjnych, które opanowały wszystkie nieomal grupy społeczne oraz olbrzymi obszar sytuacji życiowych, także tych, które pierwotnie pozostawały bez związku z działalnością polityczną.

³ M. Bachtin. *Twórczość Franciszka Rabelais’go a ludowa kultura średniowiecza i renesansu*, przeł. A. A. Goreniewie, Kraków, 1975, s.164

⁴ St. Balbus, *Propozycje metodologiczne M. Bachtina*, w: M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais’go...op. cit.*, s.15

⁵ M. Bachtin, 1975, s.67

⁶ Ibidem, s. 372-373

⁷ N. Baluk, *Kijów jest nasz*, „Rzeczpospolita”, 30 listopada 2004, s.A10 (przedruk z lwowskiego dziennika „Wysokij Zamok”)

Protesty odbywały się wielu miastach, na ich czas zostało niejako zawieszono „realne życie”. Ludzie, nawet czekając na swój pociąg w metrze, spontanicznie krzykali „Juszczenko!”. Nawet kłoszardzi noszą pomarańczowe barwy.⁸

[We Lwowie] ulicami miasta jeździły kolumny samochodów na sygnałach, udekorowane pomarańczowymi i ukraińskimi flagami.⁹

Kolor pomarańczowy **jest wszędzie**. Na wystawach sklepowych, latarniach, drzewach, balonikach, flagach, a nawet na mundurach milicjantowi.¹⁰

Tu śpią starsi, kobiety, dzieci, nawet pies owinięty w pomarańczowy kubraczek.¹¹

Familiarność w kontaktach międzyludzkich

Zażyłość między uczestnikami protestu wiąże się z chwilową ahierarchicznością, która wytwarza „szczególny rodzaj więzi, niemożliwej w zwykłym życiu”.¹² Ten typ relacji nie ograniczał się jedynie do samych demonstrujących. Bardzo przyjaźnie odnosili się również do swoich przeciwników politycznych, którzy często zachowywali się prowokująco.

[Zwolennicy Juszczeki] nawet gdy napotykają w centrum miasta zbłąkany autobus ze zwolennikami Janukowycza, nic się nie dzieje: - Co wy tu robicie chłopaki? - krzyczą ludzie. - Pomyliliście drogę. Wracajcie do siebie. Zza szyb wyglądają wystraszone twarze. Nagle do autokaru podbiega młoda dziewczyna: - Mam coś dla was! - krzyczy. Wydaje się, że chce wybić szybę, ale przykleja tylko na niej podobiznę Juszczeki(...). - I pamiętajcie - mówi przytykając nos do szyby: - Juszczenko prezydentem, Janukowycz impotentem.

Ten sam schemat, acz w formie jeszcze wyrazistszej, zaobserwować można było w jednej z telewizyjnych relacji: starsza, udekorowana na pomarańczowo demonstrantka tłumaczyła z matczyną cierpliwością młodemu zwolennikowi Janukowycza, żeby porzucił obóz władzy i przyłączył się do rewolucji, przez cały czas zwracając się do niego „Synu!”.¹³

Ludzie zagadują do siebie, żartują, co jakiś czas krzyczą: -Juszczenko! Albo śpiewają piosenki!¹⁴.

Ambiwalencje znaczeń

Ukraiński karnawał zawiera w sobie dwuznaczność. Jest jednocześnie upadkiem starego i narodzinami nowego porządku, jest zarówno śmiercią, jak i odrodzeniem.¹⁵ Kończyła się epoka Kuczmy i wspierających go oligarchów, w czasie protestów zrodziła się nadzieja na demokratyczne rządy.

Zmień swoje życie, spójrz, za oknem zmienia się nasza przyszłość.¹⁶

Przemiana polityczna dokonująca się na ulicach ukraińskich miast, zaowocowała nieokreślonością takich pojęć jak: władza, prawo, porządek. W związku z czym wiele organów państwa formalnie wciąż podlegających odchodzącym władzom, wypowiedziało swoje posłuszeństwo. Przykładowo, kijowska policja powołana do utrzymywania porządku w mieście, w praktyce wypowiedziała posłuszeństwo centralnym władzom Ukrainy, aby tym samym spełniać dalej swoją powinność, tyle że w odniesieniu do nowego rewolucyjnego porządku.

⁸ P. Reszka, *Nikt nie mówi: „Precz z milicją”*, „Rzeczpospolita”, 25 listopada 2004, s. A8

⁹ J. Matusz, *Lwów w rękach opozycji*, tamże

¹⁰ A. Meller, *Lwów się nie boi*, „Rzeczpospolita”, 27-28 listopada 2004, s. A4

¹¹ J. Wilczak, *Nas nie podolaty*, op. cit.

¹² M. Bachtin, op.cit., s.68

¹³ P. Reszka, *Kijowska rewolucja*, „Rzeczpospolita”, 24 listopada 2004, s.A4

¹⁴ Tamże

¹⁵ M. Bachtin, op. cit., s. 319.

¹⁶ Fragment tekstu piosenki zespołu Okean Elzy

Tymczasowe struktury

Opozycja bardzo szybko zaczęła się organizować. Począwszy od równoległego liczenia głosów, poprzez wydawanie bezpłatnych posiłków, aż po tworzenie własnych służb porządkowych. Bachtin pisze, że „ *tłum karnawałowy kłębiący się na placach i ulicach nie jest po prostu tłumem. Jest ludową całością, ale całością zorganizowaną na swój sposób, na ludowy sposób - niezależnie i na przekór wszelkim istniejącym formom społeczno-ekonomicznej i politycznej organizacji przemocy (...)*”¹⁷.

Tę cechę ukraińskich rewolucjonistów dostrzegają wszyscy obserwatorzy wydarzeń:

Spodziewając się masowych fałszerstw, opozycja zorganizowała akcję kontroli głosowania z udziałem co najmniej 100 tys. ludzi w całym kraju. Na centralnym placu Kijowa - Majdanie Niezależności - rozbito namioty, w których liczono głosy na podstawie dowiezionych protokołów, planowano wyświetlanie wyników głosowania na wielkim ekranie, od godziny 20.¹⁸

Przy wyłączonym mikrofonie i po zamknięciu sesji parlamentu w Radzie Najwyższej prezydencką przysięgę na wierność Ukrainie złożył Wiktor Juszczenko.¹⁹

Samozwańczy prezydent został uznany w wielu miastach, szczególnie na zachodzie kraju, gdzie cieszył się największym poparciem. Oddziały specjalne milicji z Drohobycza złożyły przysięgę na wierność Juszczence.

Zwolennicy Wiktora Juszczenki z pomarańczowymi kokardami otoczyli wszystkie najważniejsze budynki w Kijowie. Pomarańczowa wstążka jest przepustką do bezpłatnego przejazdu metrem. Gdy się ją nosi, można dostać za darmo herbatę i zupę.²⁰

Nawet ruch uliczny regulują ludzie w pomarańczowych kamizelkach.²¹

Elementy ludyczne

„Pomarańczowa rewolucja” dokonywała się w radosnej, jarmarcznej (piknikowej?) atmosferze. Powszechny śmiech pomagał oswoić lęki. Ludzie odczuwali „w śmiechu właśnie zwycięstwo nad strachem”.²²

Wieczorem na ulicach Kijowa odbyło się największe party w historii miasta. Strumienia mi łało się Sowietkoje Igristoje, lokalna odmiana szampana. Wybuchły fajerwerki.²³

Ludzie bujają się w rytm „Razem nas bahato!”. Jak w narkotycznym transie, przytupując, dzięki czemu jest im cieplej, wykrzykują „Juszczenko - tak! (ktoś dodaje „Janukowycz fuck!”) i tak jest co noc. Nieprzerwana dyskoteka w barwach pomarańczy.²⁴

Przed wejściem na pocztę z tłumy wyłania się ulepiona z plasteliny główka prezydenta Kuczmy na patyku, owinięta pomarańczową wstążką.²⁵

Szanowni Rewolucjoniści! Proszę zamykać drzwi! - Napis na drzwiach jednej z kijowskich kawiarni. W miasteczku namiotowym na Placu Niepodległości obok tablicy ostrzeżenia: „Nie wszyscy z pomarańczowymi wstążkami popierają Juszczenkę, każdy pijany jest za Janukowyczem”²⁶

O wyjątkowym zespoleniu aspektu politycznego ukraińskich wydarzeń z ich wybitnie ludycznym charakterem zaświadcza najlepiej istotne współuczestnictwo gwiazd

¹⁷ M. Bachtin, *Twórczość*..op. cit., s. 364

¹⁸ P. Kościński, *Gra o wszystko*, „Rzeczpospolita”, 22 listopada 2004, s. A3.

¹⁹ P. Kościński, *Przysięga Juszczenki*, tamże

²⁰ P. Reszka, *Nikt nie mówi: „Precz z milicją”*, „Rzeczpospolita”, 25 listopada, s. A8

²¹ N. Baluk, *Kijów jest nasz*, „Rzeczpospolita”, 30 listopada 2004, s.A10 (przedruk z lwowskiego dziennika Wysokij Zamok)

²² M. Bachtin, op.cit., s 166

²³ M. Wojciechowski, *Niech żyje sąd!*, „Gazeta Wyborcza”, 3-4 grudnia 2004, s. 10

²⁴ M. Wojciechowski, *Rap wolności*, „Gazeta Wyborcza”, 6 grudnia, s. 10.

²⁵ T. Serwetnyk, *Twórczość wyzwolona*, „Rzeczpospolita”, 29 listopada 2004, s. A10.

²⁶ Tamże

muzyki popularnej w „pomarańczowej rewolucji”. Na szczególną uwagę zasługują tutaj dwa przypadki. Piosenka „*Razom nas bohato*”, która szybko stała się motywem przewodnim wszystkich opozycyjnych imprez, oparta jest na tanecznym, hip hopowym rytmie, skłaniającym raczej do zabawy niż refleksji, czy rewolucyjnej emfazy. Wystarczy zestawić ten utwór z twórczością polskich opozycyjnych bardów lat osiemdziesiątych, aby zdać sobie sprawę z odmiennego, ludycznego charakteru ukraińskiej rewolucji. Istotnym – chętnie relacjonowanym przez światowe media – momentem kijowskich wydarzeń było pojawienie się na głównej, mieszczącej się na Majdanie Niezależności, scenie rewolucyjnej piosenkarki Rusłany. Uroczyste udekorowanie niedawnej zwycięzcy Eurowizji kolorem pomarańczowym, przywodziło na myśl wybór królowej karnawału.

Plac jako centrum karnawału

Centrum wydarzeń był kijowski Plac Niepodległości. To tam znajdowała się trybuna, z której przemawiał Juszczenko, to tam odbywały się koncerty zespołów popierających opozycję, to tam było miasteczko namiotowe.

Plac stanowił ośrodek całej „nieoficjalności”, w świecie oficjalnego porządku i oficjalnej ideologii korzystał jak gdyby z praw „eksterytorialności”, był zawsze „za ludem”.²⁷

– stwierdza Bachtin w swych genialnych rozważaniach nad kulturą funkcją święta i śmiechu. Tak działo się i podczas ukraińskiego „obrzędu przejścia”. Plac był za ludem, a lud żył na placu. Lud, także w Bachtinowskim rozumieniu

Zaczynamy żyć na placu. I od tego czasu tam żyję.²⁸

Spod parlamentu większość demonstrantów wróciła wieczorem na Plac Niepodległości, gdzie studenckie miasteczko liczyło już ponad 300 namiotów.²⁹

Te kilkanaście przytoczonych tu fragmentów relacji korespondentów prasowych daje niepełny, ale wyrazisty obraz „pomarańczowej rewolucji”.

Nosi ona znamiona karnawału, choć nie zawiera w sobie wszystkich jego wyznaczników. W relacjach (a więc zapewne i w faktycznych zachowaniach rewolucjonistów) brakuje eksponowania tematyki cielesnej; obrazów biesiadowania (publiczne jedzenie wiązało się jedynie z potrzebami fizjologicznymi, nie miało w sobie nic z karnawałowego obżarstwa, sycenia i eksponowania Brzucha). Nie parodiowano też, zwyczajem dawnych karnawałów, wartości społecznych. Nie był to bunt nihilistyczny; wprowadzono nowe wartości, przeciwstawiając je starym, aczkolwiek dokonywano profanacji, paląc kukły członków (niedawnego) establishmentu

Istniało wśród uczestników „pomarańczowej rewolucji” powszechne dość przekonanie o wyjątkowości chwili. Wyjątkowości nie tylko w wymiarze historycznym, w tym, że daje ona początek nowym, zbudowanym na jej podobieństwo czasom, ale także w wymiarze sakralnym, w odczuwaniu, że **jest** ona czymś wyjątkowym, to znaczy lepszym zarówno od tego co było, jak i od tego, czego się można spodziewać w przyszłości. Czymś innym niż wszystko dotychczas.

Zadawane po wielokroć przez polskich dziennikarzy pytanie: „Czy nie boicie się, że nowa władza was rozczaruje?” niemal zawsze spotykało się natomiast z nadszpedzowaniem racjonalną odpowiedzią. Uczestnicy ukraińskiego przewrotu w większości zdają sobie dobrze sprawę, że rzeczywistość (codziennosc), która nastąpi po karnawale, samym karnawalem już nie będzie. Ale to nie umniejsza w nich poczucia autentycznego przeżycia ŚWIĘTA.

²⁷ M. Bachtin, op. cit., s. 240

²⁸ J. Ciepłińska, „Gazeta Wyborcza”, 1 grudnia 2004, s. 8.

²⁹ P. Kościński, *Przysięga Juszczenki*, „Rzeczpospolita”, 24 listopada, s. A3